

O królu Stanisławie Auguście sine ira et studio

Autor tekstu: **Wojciech Rudny**

To jedno po mnie zostanie, żem saskie pijaństwo z Polski wygnał. Potomność wspomni, żem nieuctwo szkaradnie tępił.

Tego mi nie zaprzeczą, żem sarmackie mózgi myślenia przyuczał, że przyozdobiłem Polskę jakem mógł. Sądzę, że nie zawiodę się na tym przeświadczeniu, które mi powiedziało, kiedy nie miałem jeszcze 20 lat, że zostałem przeznaczony do spełnienia wielkiego dobra mojej ojczyźnie. Ale w czasie i sposobie, że ktoś inny zbierze żniwo z mego postępowania...

Z pamiętników króla Stanisława Augusta Poniatowskiego

12 lutego 1998 r minęło 200 lat od śmierci ostatniego króla Rzeczypospolitej, Stanisława Augusta Poniatowskiego. Król ten miał to nieszczęście, że żył i działał w czasach schyłku i upadku państwa polskiego. Dlatego też całe odium za rozbiory, za poniżenie majestatu Rzeczypospolitej spadło na niego. Wymagano od tego monarchy rzeczy niemożliwych do spełnienia, bynajmniej nie ułatwiając mu życia. Stanisław Poniatowski był atakowany przez polską magnaterię od samego początku jako ubogi, a więc niegodny tronu. Godniejsi byli Sasi w opinii możnych i tępej, sarmackiej szlachty. Król — intelektualista, choć „Piast” był zbyt obcy, za mądry, zbyt czytany, za mało swojski — „francuzik”... Prawdą jest, że Poniatowski nie darzył sympatią sarmatyzmu, który kojarzył mu się z ciemnotą i pijaństwem. Od samego początku — bardziej obcy tym, którym panował (nie rządził!) niż „importowani” królowie Sasi. Może i z tego powodu był zbyt „miękki”. Za wszelką cenę pragnął akceptacji tych, nad którymi zdecydowanie górował rozumem politycznym, większość kierowała się tylko uczuciami; rozwagą, większość była nieobliczalna (nie bez słuszności grabarz Polski, Fryderyk II, mówił, że *naród polski zawsze był lekkomyślny w swoim działaniu*). W moim przekonaniu Stanisław August był dojrzałym monarchą, ale, niestety, zwykle zachowywał się jak ojciec zbyt łatwo ulegający kaprysom swych rozpuszczonych bachorów. Jakże często się zdarza, że to właśnie dzieci za swe błędy i porażki obarczają winą rodzica; gotowe są nawet go znienawidzić. W nienawiści jaką obciążano pamięć ostatniego „Piasta” - jak słusznie zauważył **Adam**



Skalkowski - *odzywały się echa różnych walk stronnicych i tej starej polskiej tradycji, która kazała czynić za wszystko odpowiedzialnym monarchę, chociaż odarty był z wszelkiej władzy. Przejawiała się w takim ujęciu rzeczy patriotyczna lub prostoduszna chęć uwolnienia narodu od straszliwych zarzutów prywaty, nierozumu i bezrządu, które pogrążyły Rzeczpospolitą w niemocy, wydając ją na łup wrogom. Znalazłszy kozła ofiarnego, strząsnąwszy nań grzechy, można było na tułactwie dojść do uwielbienia nieszczęść swoich jako powtórzenia męki Pańskiej.*

Rex Augustus był szczególnie znienawidzony przez rozumnych szalem: romantyków i epigonów romantyzmu. Choć, trzeba przyznać, nawet taki racjonalista — pozytywista, jak Aleksander Świętochowski, w ocenie króla nie ustępował tym, co widzą to, co - niewidzialne. Dlatego może tak łatwo przychodziło mu obrzucanie króla niewybrednymi inwektywami. Zawsze niechętny Rosji — i tej białej, i tej czerwonej- Jerzy Łojek, nie potrafił pisać inaczej o królu Poniatowskim, jak prezentystycznie wedle z góry obmyślanego planu, tak dobrze wyrozumowanego i ścisłego, niczym geometryczny dowód. Na przykładzie tego historyka widać, jak można dowolnie manipulować faktami, których odpowiednia interpretacja służyć ma

określonymu celowi ideologiczno-politycznemu.

Natomiast ciekawą ewolucję poglądów — o 180 stopni! — na temat króla Stanisława Augusta przeszedł **Stanisław Cat Mackiewicz**: przed wojną włączył się do chóru antyrosyjskich i antykrólewskich, romantycznych epigonów, pisząc m.in. przedmowę do książki Karola Zbyszewskiego pt. "Niemcewicz od przodu i tyłu"; po wojnie (być może już w czasie jej trwania) zrewidował swoje poglądy, których wyraz można odnaleźć w jego książce pt. *Stanisław August* (pierwsze wydanie w Londynie w 1953 r.). Cat Mackiewicz m.in. wysoko ocenił propozycję ostatniego króla Rzeczypospolitej dotyczącą zawarcia przymierza polsko — rosyjskiego w 1787 roku. Zdaniem Mackiewicza *król miał następujący program: pozostać — dopóki trzeba — satelitą rosyjskimi, w ten sposób bronić Polski przed dalszymi rozbiorami... Pod osłoną tego upokarzającego uzależnienia... chciał on odbudować państwo polskie - stworzyć w Polsce ,jakby powiedział Piłsudski, zmienić nasz ustrój z anarchicznego i dostępnego dla wszystkich wpływów obcych na ustrój umożliwiający rządzenie państwem w sposób normalny i przez władzę samodzielną, niepodległą, państwowo-polską i wreszcie wyprowadzić nas z bezsilności przez stworzenie jakiejś siły zbrojnej.*

Najmądrzejszy i najinteligentniejszy z naszych monarchów - jak oceniają zgodnie Stanisława Augusta Poniatowskiego zwolennicy i najzawziętsi wrogowie - nie był zrozumiany przez współczesnych - często uczynnych denuncjatorów podkopujących jego pozycję w Petersburgu. Nie zrozumieli króla i potomni, a przede wszystkim rządzący już niepodległą Polską sanatorzy — obóz majowy — którzy w atmosferze skandalu odmówili królowi godnego monarchy pochówku w ziemi ojczyściej. W 1938 roku bowiem, a więc 140 lat po śmierci króla - więźnia (uwolnionego dopiero przez cara Pawła I, syna Katarzyny II) w Petersburgu, władze sowieckie zamierzały zburzyć kościół Św. Katarzyny, gdzie znajdowała się trumna ze zwłokami Stanisława Augusta. Rosyjscy komuniści chcieli przebudować miasto (dotąd Petersburg) w autentyczny Leningrad — bez „zbędnych” pamiątek przeszłości: cerkwi i kościołów — w duchu nowej ideologii marksistowsko- leninowsko- stalinowskiej. Informujący o tym projekcie raport konsulatu RP w Leningradzie, przesłany z początkiem 1938 roku do warszawskiego MSZ, spowodował pierwsze i oficjalne wystąpienie władz polskich do władz sowieckich o wydanie królewskich szczątków. Władze sowieckie ustosunkowały się przychylnie do wniosku rządu polskiego. Sprawą, którą musiała już rozstrzygnąć strona polska, było miejsce pochowania króla. „Minister Józef Beck nie czując się władnym podjąć taką decyzję przedłożył ją do konsultacji najwyższego gremium władarzy państwa: prezydentowi Ignacemu Mościckiemu, marszałkowi Edwardowi Rydzowi- Śmigłemu i premierowi Felicjanowi Sławojowi-Składkowskiemu. Ta czwórka zdecydowała, że Stanisława Augusta pochować można gdziekolwiek, byle nie w Krakowie i Warszawie. Na Wawelu niedawno pochowany Marszałek nie mógłby sąsiadować z kochankiem carycy; Warszawa zaś to za duży honor dla targowiczana. W tej sytuacji prowadzący z ramienia MSZ tę sprawę Stanisław Zabięło otrzymał wolną rękę na jaj załatwienie. Zabięło wybrał Wołczyn” (Anna Zgorzelska). Trumna z prochami ostatniego monarchy — „Piasta” znaleźć się miała w skromnym kościele św. Trójcy w Wołczynie (miejscowość leżąca ok. 20 km od Brześcia Litewskiego). Wołczyn był niegdyś własnością Poniatowskich, a kościół wybudował ojciec króla Stanisława Augusta, wojewoda Stanisław Poniatowski. W tym też kościele miał miejsce chrzest przyszłego króla w r. 1732. *Trumna z prochami Stanisława Augusta została przewieziona do stacji granicznej Stołpce. Znalazła się tu 11 VII 1938 r. w towarowym wagonie z napisem „bagaż zwykły”, stała na boczniczy przez trzy dni. Trumnę otwarto i dokonano oględzin jej wnętrza. W myśl instrukcji rządowych postanowiono, aby pogrzeb króla odbył się w jak największej tajemnicy, bez żadnych uroczystości. (Andrzej Zahorski, *Spór o Stanisława Augusta*, Warszawa 1990, s.359).* Zastanawiający jest ten brak szacunku ówczesnych władz polskich do postaci bądź co bądź króla polskiego. Na coś takiego mogli sobie jeszcze pozwolić bolszewicy-carobójcy, ale nie rząd niepodległej Polski! Piłsudski mawiał: *Jestem wyznawcą zasady, że ten, kto nie szanuje i nie ceni swej przeszłości, nie jest godzien szacunku teraźniejszości ani prawa do przyszłości.* Nieuctwo, byłych bojowców PPS zajmujących najwyższe stanowiska w państwie, i ich brak szacunku nawet dla zwłok ostatniego króla — Polaka, zgorszyło całe kulturalne społeczeństwo polskie międzywojnia. Oburza to i dziś po upływie 60lat. Duchowi potomkowie półbarbarzyńców, których kiedyś uczył myśleć nasz król Stanisław August Poniatowski, dzierżyli totalną władzę w państwie, nie szanując ani przeszłości Polski (jedynie wybiórczo, tę całkiem nową terrorystyczno-bratobójczą), ani nie licząc się z opinią wybitnych ludzi polskiej nauki, kultury i sztuki. Doprawdy nie byli godni szacunku współczesnych ani prawa do przyszłości. Jeden z nich przed II wojną światową, marszałek E.Rydz-Śmigły, kiedy podczas

pewnej dyskusji w jego obecności na temat Stanisława Augusta pojawiły się głosy w obronie monarchy, zachnął się i z prawdziwie katońską surowością począł gromić króla za jego postawę w czasie wojny z Rosją w 1792 roku.

Na pytanie zainteresowanych: - *Co nieszczęsny król więc miał czynić w tej swojej beznadziejnej sytuacji?* Marszałek Śmigły odpowiedział bez wahania: *Mógł stanąć na czele wojska i zginąć!* Ten sam marszałek, jako naczelny wódz kampanii wrześniowej, pokazał w rok później, jak w czasie działań wojennych staje się na czele wojska i ... opuszcza je, oraz kraj w potrzebie.

Po II wojnie światowej władze sowieckie zamieniły kościół w Wołczynie w magazyn zbożowy. Dopiero po latach, 12 XII 1988 r., do Wołczyna udała się specjalna Komisja, która miała zająć się sprowadzeniem szczątków pośmiertnych królado Polski. Stwierdziła ona na miejscu (przeprowadzono ekspertyzę pod kierunkiem prof. T.Dzierżykraj — Rogalskiego), że szczątki kostne w krypcie okazały się pochodzenia... zwierzęcego. Sprawę tę skomentował historyk prof. Marian Marek Drozdowski: *Trzeba pamiętać, że dewastacja krypty królewskiej w Wołczynie, wielokrotne penetrowanie przez chuliganów białoruskich spowodowała, że zostały jakieś tylko fragmenty płaszcza królewskiego, pozostały resztki prochu kostnego, elementy dawnej trumny, następnie pantofelek królewski. Jakieś inne symbole, które są potwierdzeniem obecności króla w Wołczynie. Więc są to szczątki, jest to symbol, i ten symbol się liczy. Nawet gdyby nic nie było, a było tylko epitafium, i oznaczało to pamięć, też to się liczy, tak jak symboliczny grób się liczy na Powązkach prezydenta Starzyńskiego. Takie są nasze tragiczne losy i musimy to przyjąć do wiadomości.*

Wielkim orędownikiem sprawy godnego pochówku ostatniego króla Rzeczypospolitej w podziemiach warszawskiej Archikatedry Św.Jana był Prymas Tysiąclecia kardynał Stefan Wyszyński, który zdecydowanie przeciwstawił się projektowi, niebędącemu jego zdaniem na *poziomie doniosłości sprawy*, pochowania króla w Łazienkach. Stanowisko Prymasa poparł również m.in. autor głośnej książki pt. *Spór o Stanisława Augusta*, historyk Andrzej Zahorski: *Uważam bowiem — pisze on we wspomnianej pracy — że dla dziejów Warszawy panowanie Stanisława Augusta było przełomem, za jego czasów i przy jego wydatnym udziale Warszawa przestała być tylko miastem rezydencjonalnym królów polskich, a stała się nowożytną stolicą Rzeczypospolitej Obojga Narodów.*

Czarna legenda ostatniego naszego króla „Piasta” nie wytrzymała konfrontacji z prawdą historyczną. Zwłaszcza po odkryciu i odczytaniu pełnej dokumentacji panowania Stanisława Augusta, tak skrupulatnie przez niego gromadzonej. Niezwykle cenne są jego pamiętniki. Jak zauważył **Aleksander Bocheński**, ostatni król Rzeczypospolitej doskonale orientował się w zamiarach Prus i Rosji, czego dowodem — właśnie pamiętnik króla. *Pamiętnik został wydany - pisze A. Bocheński — w oryginalnym francuskim tekście przez uczonych radzieckich w Leningradzie w 1921 roku. Nikt go dotąd nie przetłumaczył w całości i nie udostępnił polskim czytelnikom. Na początku piątej księgi daje Stanisław August rzut oka na stan Polski, na jej położenie zarówno międzynarodowe, jak i wewnętrzne (...). Za największego wroga Polski uważał król zawsze i niezmiennie Prusy. W zapatrywaniu tym nie ma ani śladu jakiegś predyspozycji, ani filozofii dziejowej, ani tym mniej — jak go o to oskarżano w Berlinie - osobistej nienawiści do Fryderyka Wilhelma II. Nie pasowałoby to do pozbawionego wszelkich namiętności politycznych, zwłaszcza daru nienawiści — króla. Po prostu konstataował stałą chęć osłabienia Polski (A.Bocheński, *Rozmyślenia o polityce polskiej*, Warszawa 1988, s.127).*

Niestety tej przenikliwości króla nie miało wielu jego współczesnych — król był właściwie sam. To tłumaczy jego późniejszą decyzję poparcia kierunku całkiem przeciwnego (orientacja na Prusy właściwie w społeczeństwie polskim zwyciężyła). Król nasz bowiem hołdował zupełnie nowoczesnej — demokratycznej zasadzie, która głosi, że należy się liczyć z opinią większości (nawet jeśli się jest monarchą). W historii naszej byli oczywiście i tacy mężowie stanu, którzy postępowali przeciwnie, wbrew ogółowi - przyplacili to upadkiem i odrzuceniem, zarówno przez współczesnych, jak i potomnych. Tego za nic nie chciał, niezwykle dbający o popularność wśród rodaków, król. (Nb. czasami należałoby może iść pod prąd opinii ogółu, gdy się jest przekonany do swych racji — raczej dać się złamać niż ugiąć. Postawa taka jednak może i efektywna, politycznie jest nieużyteczna: co z tego, że mieliśmy rację, kiedy już większość, nie chcąc nas słuchać, w owczym pędzie pospadała w przepaść?). Nawet do targowicy Stanisław August przystąpił po chłodnej kalkulacji — na skutek większości Rady, podzielonej i w tej sprawie. Obarczać więc winą króla za upadek państwa — to grube nieporozumienie. Można też i całe odium za klęskę zrzucić na niego, wbrew prawdzie historycznej, by naród pozostał

krystalicznie czysty i bez winy. Czy jednak wyjdzie to nam na zdrowie, czy znowu nie będziemy z tą samą beztroską i lekkomyślnością brnąć w te same błędy? Nie! Dość już kozłów ofiarnych usprawiedliwiających naszą własną nieudolność, bierność, lenistwo myśli i brak woli. Jeśli już szukamy sprawców naszych nieszczęść, to przynajmniej nie szukajmy ich tam, gdzie na pewno ich nie ma — wśród najlepszych synów naszego narodu. Zwłaszcza - królów, którym nie było dane nami rządzić, a pozostawało tylko niewdzięczne nam panowanie.

Wojciech Rudny

Z wykształcenia pedagog i historyk. Wydawca i niezależny publicysta.

[Pokaż inne teksty autora](#)



(Publikacja: 27-06-2004)

[Oryginał..](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3477) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,3477>)

Contents Copyright © 2000-2008 by Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2008 Michał Przech

Autorem tej witryny jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Właścicielem witryny są Mariusz Agnosiewicz oraz Autor.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tej witryny i jakiegokolwiek ich części.

Wszystkie strony tego serwisu, wliczając w to strukturę podkatalogów, skrypty JavaScript oraz inne programy komputerowe, zostały wytworzone i są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tej witryny oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tej witryny i nie korzystać z jej zasobów.

Informacje zawarte na tej witrynie przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów serwisu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na witrynie. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki zawiera.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych serwisu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl